Nr. 50. Przemyśl, Niedziela 22. czerwca 1890. Rok IV.

"Gazeta Przemyska" wychodz i w ka..y czwartek i niedzielę.

Przedpłata wyn si:
tak w miejscu
..ki z przesyłką pocztową
rocznie 6 zł. — ct.
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „
miesięcznie — „ 55 „
Numer pojedyńczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA.

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wiecz .—7.

Cena ogłoszeń:
po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najmów po 1 ct. od słowa.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: Administracya Gazety przemyskiej.

Rękopisów nie zwraca się. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rzymsko-katolickie.		Grecko-katolickie.	Żydowskie.	Wschód słońca.	[illegible]	Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza
W niedzielę	22. Pauliny.	N. 2 po Sosz. Hł. 2.		4 g. 5 m.	7 g. [illegible]	Piersza kwadra dnią 25 o godz.
W poniedziałek	23. Zenona B.	Wartołomeja		4 g. 5 m.	7 g. 58 m.	3 min 27 wieczór
We wtorek	24. Jana Chrz.	Onufrya Prep.		4 g. 5 m.	7 g. 58 m.	Powietrze niestałe.
W środę	25. Prospera Bisk.	Achityny H.		7 g. 6 m.	4 g. 58 m.	

Przegląd polityczny.

Przemyśl, d. 21. czerwca 1890

Obóz młodoczeski nie próżnuje. Zwolennicy jego objeżdżają teraz Czechy i wszędzie z całą namiętnością agitują przeciw ugodzie a głównie przeciw Staroczechom. Onegdaj stawał znany deputowąny Vaszaty w Blatnie przed zgromadzeniem wyborców. Powitano go wystrzałami z moździerzy, a panie ofiarowały mu bukiety. Vaszaty nazywany bywa ministrem spraw zagranicznych obozu młodoczeskiego. I tym razem mówił on wprawdzie o polityce wewnętrznej i ostro krytykował stanowisko Staroczechów, ale głównie poruszał kwestye zagraniczne. a w szczególności wypowiadał znane już aż do przesytu z dyskusyi w Radzie państwa swoje zapatrywanie na sojusz z Niemcami. Jest on stanowczym tego sojuszu nieprzyjacielem a najważniejszy interes dla Austryi widziałby w zawarciu przymierza z Rosyą.

Cała prasa niemiecka daje, bez wyjątku, wyraz zadowoleniu swemu z ugody zawartej z Anglią wsprawie afrykańskiej.

Pisma wolnomyślne uważają zyskanie Helgolandu za nabytek „szczególnie przez to cenny, że jest wyraźnem świadectwem życzliwości Anglii dla Niemiec i wyrazem zaufania do polityki potrójnego przymierza. Chociaż ustępstwa Niemiec na rzecz Anglii są w Afryce znacznymi, w ogólności jednak i politycy kolonialni mogą być z obecnej ugody zadowolonymi".

Ustawa wojskowa z wnioskami Windthorsta przyjdzie w przyszły tydzień na porządek dzienny parlamentu niemieckiego. Jeśli się potwierdzi wiadomość, że rząd zamierza się zgodzić na rezolucye Windthorsta i oświadczyć wobec nich, że kwestyę opędzenia potrzeb wojskowych jak najmniejszymi kosztami będzie miał zawsze na względzie, przyjęcie jej przez większość parlamenta można uważać za zapewnione.

Wielkie natomiast niezadowolenie uwydatniło się w parlamencie niemieckim z ustawy o pomnożeniu pensyj urzędników. Charakterystycznem znamieniem odbytej nad nią dyskusyi było powszechne niezadowolenie z wtrącenia w nią podwyższenia pensyi oficerów, przeciw czemu, zwyjątkiem starokonserwatywnych, przemawiały wszystkie stronnictwa parlamentu.

Radzie związkowej niemieckiej miały, jak głoszono w Berlinie, przedłożonymi zostać do zatwierdzenia wnioski o nowe kredyty dodatkowe na wojsko, które opócz sum stałych na pokrycie zwiększonego stanu prezencyjnego armii, żądają jeszcze kredytów nadzwyczcjnych jednorazowych na ulepszenie administracyi poczt i telegrafów i na uzupełnienie sieci kolejowej w interesie obrony kraju, tudzież położenie trzeciego toru na kilku strategicznie ważnych kolejach żalaznych. Ogólna suma kredytów nadzwyczajnych ma wynosić około 17 milionów.

Komisya budżetowa parlamentu odrzuciła jednomyślnie wniosek podwyższenia pensyi oficerom sztabowym, kapitanom I i II klasy i nadporucznikom, tudzież urzędnikom III klasy.

W Izbie panów oświadczył Salisbury, iż względem odstąpienia Niemcom Helgolandu nie zasięgano opinii mieszkańców tej wyspy, gdyż plebiscyt nie zgadza się z tradycyami Anglii.

W Izbie gmin oświadczył rząd, iż konwencya angielsko-niemiecka głównie ma na celu określenie sfer wpływu w Afryce, a mianowicie wszędzie tam, gdzie dotąd takiego określenia nie było. — Przedłożenie w sprawie odstąpienia Helgolandu wniesione zostanie w parlamencie niezwłocznie po zawarciu z Niemcami odnośnej ugody. Na interpelacyę Buchmanna, czy w razie odrzucenia przez parlament projektu odstąpienia Helgolandu upadną też i inne punkty niemiecko-angielskiej konwencyi, odpowiedział Smith, iż według jego mniemania, jeżeli pewna ważna część ugody nie zostanie ratyfikowaną, wówczas też i pozostałe punkty konwencyi nie utrzymają się. Minister zaznaczył, iż deklaracyę tę składa bez upoważnienia ze strony innych członków gabinetu. Takiego rodzaju pytań nie należałoby stawiać bez poprzedniego zapowiedzenia.

Wybory do skupczyny odbędą się dnia 14. września, a otwarcie skupczyny nastąpi dnia 1. listopada.

Czem nasz wiek szermierzy.

Kto zaprzeczy temu, że nasz wiek, wiek postępu i cywilizacyi ma wiele wad, przywar i nałogów. Człowiek myślący wie, że wady, przywary i złe nałogi podkopują podwaliny moralne społeczeństwa i że społeczeństwo, które się ich pozbyć nie umie zanika powoli, karłowacieje i upada. Nasz wiek jest również podkopany przez najszkaradniejszy z wszystkich nałogów, przez kłamstwo, nic dziwnego przeto, że chyli się ku upadkowi wydaje same miernoty i napawa obrzydzeniem tych, którzy w ludzkości chcą widzieć przynajmniej cząstkę doskonałości moralnej, przewagę sił ducha nad prostą samolubną materyą.

Kłamstwo zakorzeniło się wszędzie, wcisnęło w życie prywatne i publiczne, zapanowało nad państwem, nad szkołą, nad wyznaniami i stało się nawet jednym z czynników wychowania młodzieży. W dziecięcym już wieku kłamią dziecku obiecując mu gdy jest niegrzeczne słodycze i zabawki, aby tylko utulić kwilenie, lub grożą strachami i kominiarzem, sącząc tym sposobem jad nieprawdy w umysł wrażliwy. Na pozór jest to niczem, kłamstwem niewinnem, to nic jednak mści się później i wydaje owoc jadowity.

W szkole uczą wprawdzie dziecko, że kłamstwo jest grzechem, że kłamstwo jest złem, że kłamstwo poni.a, że kłamstwo jest podłością i że prawda jedynie zwycięża, trymfuje i uszlachetnia człowieka. Kłamcą pogardza każdy, człowieka prawego otacza szacunek i zaleta ta toruje mu drogę do zaszczytów, pomaga osiągnąć stanowisko, byt uczciwy.

Piękne to zasady. Zbrojny tem przeświadczeniem wstępujc młodzian w arenę życia, w szranki walki o byt. Niestety marzenia młodzieńcze pierzchają rychło, w walce o byt przekonuje się szermierz, że kto prawdą wojuje musi upaść, że człowiek prawy dzielny, szlachetny pozostaje na uboczu, a kłamca, oszust, blagier, nieprzebierający w środkach pnie się do góry, dobija stanowiska i częstokroć uważany bywa za podporę społeczeństwa, za męża wielkiego. Prawda potyra się w błocie, sprawiedliwość bywa wyśmianą, a prawy i sprawiedliwy staje się urągowiskiem dla ogółu. W walce wszystkich przeciw wszystkim złośliwość, siła brutalna i kłamstwo podłe pokonywują zazwyczaj szlachetność, wyrozumiałość i prawdomowność.

Rozgoryczonemu, rozczarowanemu cóż pozostaje innego do czynienia, jeśli chce żyć i trzymać się przynajmniej obronnie w zgangrenowanem otoczeniu, jak porzucić skrupuły i młodzieńcze przesądy, zakpić ironicznie z mrzonek i oddając się krańcowemu sobkostwu naśladować innych w podłości prowadzącej do celu. Zastępy męczenników za prawdę znikły.

Ileż to razy spotykamy ludzi, prawiących o demokracyi, liberalizmie, postępie i zrównaniu przeciwieństw społecznych. Oni mówią tak tylko, bo frazesy nic nie kosztują i nie nakładają żadnego obowiązku a przynoszą zawsze pewne korzyści. Gdy przyjdzie do czynu, zmienia się demokrata w czołobitnego wstecznika i wypiera się własnych słów własnych poglądów. Taka różnica między słowem a czynem jest przecie kłamstwem i poniżeniem ostatecznem.

Kłamstwo jest produktem cywilizacyi, przywarą wstrętną, nałogiem poniżającym, jadem, który zabija wszelkie cnoty. W czem należy szukać przyczyny rozwielmożnienia się kłamstwa w społeczeństwie, czyliż jest one wrodzonem człowiekowi? O nie! Kłamstwo jest płodem stosunku powstałego przy obecnem ugrupowaniu się klas społeczeństwa. Ludzie zaczęli kłamać z samowiedzą dopiero wtedy, gdy się w nich wyrobiła bojaźń wzajemna, gdy z pobudek samolubnych jeden podchodził drugiego, gdy się ludzkość podzieliła na dwie klasy, na klasę rządzących i rządzonych. Rządy absolutne upadły, zastąpiono je kłamstwem i kłamstwem panowano nad dopominającymi się równouprawnienia. Daremna przeto jest walka z kłamstwem dopóty, dopóki obecny strupieszały ustrój społeczny nie runie, dopóki nie nastąpi inny porządek zapewniający ogółowi egzystencyą znośną i dopóki wiedza będzie dostępna jednej tylko części ludzkości. Kłamstwo pleni się i wzmaga wśród obecnych stosunków społecznych, wśród twardej walki o byt, walki wszystkich przeciw wszystkim. Bronią wsteczników jest kłamstwo, a szermują niem, aby przed okiem ludów zakryć świtanie prawdy zapowiadającej wiek XX.

Z Delegacyj.

Delegacya austryacka uchwaliła ordynaryum i ekstraordynaryum budżetu wojskowego. W toku dyskusyi oświadczali mowcy wszystkich stronnictw, iż w interesie mocarstwowego stanowiska monarchii głosują za budżetem.

Biliński oświadczył, iż stanowczo fałszywem jest twierdzenie, jakoby Polacy naglili do wojny z Rosyą. Polacy mają obowiązek utrzymywania w sile monarchii, bę-

NUMA ROUMESTAN.

Powieść z francuskiego Alfonsa Daudet'a.

28) (C. d.)

Druga młodość.

Pan minister z żoną kończyli właśnie śniadanie w przepysznej sali jadalnej położonej na pierwszem piątrze pałacu, zimnej jednak i niewygodnej mimo przepychu, złoceń i sutych kotar, malowideł i posągów. Przypadkowo nie mieli w tym dniu gości. Na bogato zastawionym stole stało pudełko z cygarami, odwar werbeny, herbaty południowców i wachlarzowate etażerki, w których umieszczono kartki z nazwiskami senatorów, deputowanyah, rektorów, członków akademii i wyższego towarzystwa słowem wszystkich proszonych zazwyczaj na przyjęcia oficyalne u pana ministra, a oprócz tego na kartkach kolorowych i odmiennych kształtem od urzędowych, nazwiska dobrych znajomych i przyjaciół składających kółko towarzyskie Roumestana i Rozalii. Pani Roumestan przeglądała nazwiska na kartkach, a Numa przypatrywał się jej bacznie chcąc wyczytać w twarzy żony, czy się nie gniewa na niego za sposób trochę dowolny i niezwykły ułożenia listy zaproszonych.

Rozalia milczała. Dla niej było zupełnie obojętnem, kogo zaproszono, gdyż od czasu gdy się wprowadzili do pałacu ministeryalnego mąż stał się dla niej obcym. Nie miała nawet czasu pomówić z nim statecznie i poufale, musiała bowiem dozorować służbę, zajmować się gospodarstwem wystawnem i starać się o środki do pokrycia wydatków pomnażających się z każdym dniem. Bezdzietna, pozbawiona pieszczot i serdecznego ciepła, czuła się samotną pośród bogactwa, mebli pokrytych kosztownymi materyami, sreber i wystawności sali jadalnej, wymaganej stanowiskiem zajmowanem przez męża. Pałac ministeryalny był dla niej hotelem, a pobyt w nim zdawał się jej czasowym, przemijającym, nie miała domu, własnego kącika, była w gościnie.

Ciszę w sali jadalnej przerywał głuchy łoskot dolatujący z przyległych pokoji, łoskot młotków, nawoływanie służby, odgłos przesuwanych mebli i stukot składanych desek. Jedną ze sal przystrajano na koncert, przybijano tapety i ustawiano trybuny. W tem otworzono drzwi i wszedł szef gabinetu ministra z pliką papierów w ręku.

— Panie ministrze nowe prośby!

Numa zerwał się z gniewem! „Tego już nadto, nie ma miejsca nawet dla papieża!" . . . Mejean, nie tracąc spokoju położył na stole zwój listów i naperfumowanych biletów.

— Trudno będzie odmówić. . . Pan minister obiecał. . .

— Ja? . . . . nie mówiłem z nikim. . .

— Przepraszam . . . niech pan minister przeglądnie tylko te bilety. . . Proszę czytać: „Kochany ministrze ośmielam się panu przypomnieć" — albo: „Generał oświadczył mi, że. . . a tu: „Przypominam panu ministrowi. . ."

— A niech mnie wszyscy. . . nic, a nic nie pamiętam! zawołał Roumestan.

Po prawdzie Numa był sam winien tym nagabywaniom o zaproszenia na koncert, gdyż każdemu kogo tygo spotkał w izbie lub w senacie powtarzał z kordyalnym uściskiem rękę: — Liczę na pana, że nie omieszkasz przybyć na koncert dnia. . . . oczywisty, że w obec ministra nikt o zaproszeniu nie zapomniał.

Numa zawstydził się przed żoną a chcąc pokryć swoją lekkomyślność, zwrócił się, jak to w takich wypadkach zwykł czynić, przeciw niej z wyrzutami. — Temu wszystkiemu winna twoja siostra ze swem zaślepieniem w grajku na tamburynie. . . . Brakowało nam jeszcze tylko tego nicponia . . . Ja miałem zamiar urządzić koncert znacznie później, twoja siostra napadła mnie i niecierpliwa jak podlotek zniewoliła do . . . . Ty tak samo, obie jesteście uparte. Zaraz. . . . zaraz kochany Numo! Macie to zaraz. Niech mnie. . . . No poradź teraz co zrobić. . . .

— Jeśli obiecałeś. . . . odrzekła Rozalja z powagą. . . .

— Obiecałeś . . . . obiecałeś, przerwał Numa i dodał zwracając się do swego sekretarza z uśmiechem: — Na honor mój kochany nie każdy południowiec jest tak zimny i wyrachowany jak ty. Jesteś pan odszczepieńcem, zaparłeś się swojej ojczyzny, zfrancuziałeś. Tak panie Mejean, ten nie jest prawdziwya synem południa, kto nigdy nie skłamał!

Panie ministrze, "odpowiedział Mejean, gdy przed laty dwudziestu przybyłem do Paryża, byłem prawdziwym, niesfrancuziałym południowcem. Mój wygląd, mojo wymowa, moje ruchy przesada i kłamstwo podobnie jak. . . .

— Bomparda — dokończył Numa — udowadniały, że pan pochodzisz z pod nieba słonecznego, z krainy myrtów i t. d. Numa nic sobie z tego nie robił, gdy kpiono z Bomparda, nie lubiał tylko przycinków skierowanych przeciw własnej osobie.

— Tak jest — ciągnął dalej Mejean, — byłem Bompardem, prawdziwym Bompardem, kłamałem jak najęty, aż nabrałem wreszcie przekonania, że kłamstwo poniża i szkodzi. Zacząłem przeto pracować nad sobą i aby pozbyć się tej wady, dałem sobie słowo, że jeśli raz skłamię, nie wymówię ani jednego słowa więcej przez dzień cały Dochowałem wiernie tego przyrzeczenia i zapanowałem nad sobą. Czasami chcę jeszcze skłamać i gdy się przychwycę

dącej jedynem w Europie państwem, które im daje opiekę

Minister wojny powtórzył oświadczenie o ograniczeniu cyfr budżetowych, które już nastąpiło przez wzgląd na stan finansów — oraz zaznaczył, iż w sprawie podwyższenia stanu pokojowego armii złoży oświadczenia dopiero po szczegółowem zbadaniu tej kwestyi. Minister zaznaczył, iż przytoczone przez niego jako przykład 100 milionów mylnie pomięszano z podwyższeniem stanu prezencyjnego.

Delegacya węgierska uchwaliła budżet ministerstwa finansów oraz przyjęła przedłożenia zarządu marynarki. Na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia stoi budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Połączone komisye delegacyi węgierskiej obradowały onegdaj nad kredytem okupacyjnym. Po przemówieniach kilku mowców, którzy wyrażali zadowolenie z powodu postępującego rozwoju prowincyj okupowanych, zabrali głos Apponyi i Csernatony i zaznaczyli co do ewentualnej dyslokacyi wojsk bośniackich do monarchii, iż co się tyczy Węgier niezbędnem jest upoważnienie do tego ze strony parlamentu.

Minister Kallay przedstawił przedewszystkiem w dokładnem exposé znaczne postępy Bośni, a szczególnie zaznaczył podniesienie się rolnictwa i wzrost przywozu z Węgier, następnie zaś oświadczył, iż jeden lub dwa bataliony wojsk bośniackich mają przez krótki przeciąg czasu brać udział w manewrach austryackich. Czy bataliony te przechodzić będą przez Węgry, tego jeszcze nie postanowiono. Chociażby jednak i tak być miało, nie widzi minister żadnej w tem przeszkody, że wojska bośniackie przez kilka godzin iść będą przez terytoryum węgierskie.

Hr. Apponyi oświadczył, iż deklaracya ministra nie zadawalnia go. *In merito* mowca nie jest przeciwny przejściu wojsk przez Węgry, lecz uważa przyzwolenie parlamentu za niezbędne.

Prezes ministrów hr. Szapary oświadczył na to, iż rząd zajmuje takie stanowisko, że uchwała ciała ustawodawczego w tej mierze jest potrzebną. Jak jednak ustawę w niniejszym wypadku interpretować należy, to minister wyjaśni na publicznem posiedzeniu, teraz zaś bierze na siebie odpowiedzialność za rozporządzenie rządu.

Następnie przyjęto kredyt okupacyjny.

Ze statystyki naszych miast.

Prof. Pilat wydał pracę statystyczną która obejmuje te 30 miast, dla których wydaną została nowa ustawa gminna, a nadto jeszcze miasta: Bełz, Halicz, Mikołajów, Oświęcim, Stary Sącz i Zaleszczyki, i omawia obszar, zabudowania i ludność tych miast.

Pierwszy ustęp tej pracy dotyczy „obszaru i budynków."

Z 36 gmin miejskich, 25 ma tę samą granicę katastralną i administracyjną. Z 36 miast tylko trzy ze względu na szczupłość obszaru poświęconego uprawie rolniczej, wskazują stanowczo na miejski charakter osady. Mianowicie w Białej na ogólny obszar wynoszący 86 morgów 1391 sążni □, jest wzięte pod uprawę 39 m. 1395 sążni □; w Brodach na 251 morgów 940 sążni □, tylko 139 morgów 295 sążni □. Do tych miast zbliża się jeszcze Rzeszów, z pozostałych zaś miast każde zajmuje znacznie większy obszar gminy. W niektórych z tych ostatnich miast obszar gminy administracyjnej, mimo skromnej cyfry ludności i obszaru zajętego pod budynki, dochodzi do rozmiarów właściwych pierwszorzędnym po stolicach światowych miastom europejskim. I tak Złoczów zajmuje przeszło 10.807 morgów, czyli przeszło milę kwadratową austryacką; więcej niż 9000 morgów mają: Jaworów i Tarnopol; między 7 do 8 tysięcy morgów Gródek i Śniatyn; nad 5000 Sokal, Sambor i Stryj. Miasto Lwów, którego obszar gminny tak jest rozległy i obejmuje bardzo znaczne niezabudowane przestrzenie, zajmuje wszystkiego 5502 morgów, zaś miasto Kraków tylko 1448 morgów 590 sążni □.

Daty o budynkach w miastach rzucają ciekawe światło na stosunki większych miast prowincyonalnych. Pierwszą z owych dat jest ogólna ilość budynków wszelkiego rodzaju i stosunek jej do ilości budynków mieszkalnych. Ze względu na to, że w naszych miastach prowincyonalnych niema licznych przedsiębiorstw przemysłowych, któreby wymagały znaczniejszej ilości budynków osobnych niesłużących na mieszkanie, znaczna ilość budynków ponad ilość domów mieszkalnych świadczyć może jedynie o istnieniu liczby gospodarstw rolniczych, z których każde prócz domu mieszkalnego ma przynajmniej jeden budynek gospodarczy, a zwykle więcej.

W tej mierze odznaczają się stosunkowo najznaczniejszą liczbą budynków, nie będących domami mieszkalnemi, miasta: Kołomyja, Śniatyn, Jaworów, Sokal, Gródek, Brzeżany, Bełz, Wieliczka i Bochnia. We wszystkih tych miastach domy mieszkalne stanowią mniej niż połowę wszystkich wykazanych budynków. Podobny stosunek zachodzi w Drohobyczu, Złoczowie i Trembowli. Na uwagę zasługuje, że z wymienionych miast tylko Wieliczka i Bochnia położone są w zachodniej części kraju, Jaworów, Gródek i Drohobycz w środkowej, pozostałe zaś 6 miast na wschodnich krańcach Galicyi.

Pod względem ilości domów mieszkalnych stoi na pierwszem miejscu między miastami objętymi pracą prof. Pilata, Kołomyja z 2725 domami, następnie Śniatyn z 2176, Tarnopol z 2012.

W następnym dziale omawia prof. Pilat stosunki ludności w tych miastach na podstawie spisu dokonanego w roku 1880. Pomiędzy 30 miastami, objętymi nową ustawą gminną, jest 14 takich, w których przeważa płeć męska, a 16 takich, w których przeważa płeć żeńska między ludnością ogólną (wraz z wojskiem). Największą przewagę płci męskiej wykazują: Sanok 50·15%, Wadowice 55·97% Jasło 54·20% i Podgórze 53·55%. W przewyżce więcej niż 1% partycypują miasta: Brzeżany, Rzeszów, Złoczów i Przemyśl.

Pod względem wyznań i obrządku przedstawia się podział ludności, jak następuje. Miast, w których ludność obrządku rzym.-kat. stanowi więcej niż połowę całej ludności jest 9, mianowicie Wadowice 91.30%, Wieliczka 89·18% i Krosno 86·30%, Jasło 78·44%, Bochnia 76·45%, Biała 72·77%, Podgórze 66·95%, Tarnów 52·60%, Sambor 51·88%.

Tylko w trzech miastach ludność obrządku rz.-kat. jest mniejszą od ludności obrządku gr.-kat. Mianowicie Trembowla wykazuje 32·15% rzym. kat., a 39·01% gr kat.; Sokal 30·26% rzym. kat., 31.85% gr kat.; Stryj 22·97% rzym. kat, a 31·85% gr kat.

W miastach, tj. w Jaworowie i Śniatynie ludność obu obrządków chrześciańskich, razem wzięta, stanowi wprawdzie więcej niż połowę ludności, lecz chrześcianie obrządku gr. kat. mają już sami bezwzględną większość.

Jaworów ma 62·64% gr. kat, 11·11% rzym. kat., Śniatyn 51.88% gr. kat., 18·13% rzym. kat.

Ludność wyznania izraelickiego stanowi bezwzględną większość w 8 miastach. Na czele tych miast stoją Brody z 76·31% i Buczacz z 63% ludności izraelickiej. Po nich następują Żółkiew z 55.30%, Stanisławów z 53·82%, Tarnopol z 52.16%, Rzeszów z 52·12%, Kołomyja z 51·94% i Drohobycz z 50·28%.

Pod względem języka towarzyskiego rzeczy mają się tak, że na 30 miast objętych pracą prof. Pilata, w 23 ma większość ludność używająca języka polskiego, jako towarzyskiego. Ludność używająca języka ruskiego ma bezwzględną większość tylko w Jaworowie (52.04%).

Ludność używająca języka niemieckiego jest w większości bezwzględnej w Białej (72·13%), w Brodach (78.13%), w Kołomyi (59·53%). (D. n.)

Sprowadzenie zwłok Mickiewicza.

Komitet wykonawczy uchwalił odłożyć pogrzeb do piątku **dnia 4. lipca br.**

Następujące motywa skłoniły komitet do odroczenia dnia pogrzebu: przedewszystkiem życzenie Księcia Biskupa krakowskiego, który pragnął odprawić ceremonie kościelne w katedrze na Wawelu, a w dniu 30. czerwca nie mógłby był tego uczynić, gdyż — jak to w kraju wiadome — termin wręczenia biretu przez N. Pana Księciu Biskupowi nie mógł bezwarunkowo być odroczonym mimo odniesienia się Księcia Biskupa do ochmistrza dworu ks. Hohenlohego.

Drugi motyw odłożenia terminu jest następujący. Marszałek krajowy hr. Tarnowski imieniem komitetu wykonawczego prosił Arcybiskupa lwowskiego Ks. Morawskiego, ażeby prowadził kondukt pogrzebowy z dworca kolei do katedry. Na zaproszenie to oświadczył Ks. Arcybiskup Morawski, iż na d. 30. bm. nie zdąży do Krakowa, w dniu bowiem 29 bm. przypada wielkie święto kościelne, podczas którego osobiście celebrować musi. W tem samem położeniu znajdowali się wszyscy dostojnicy kościelni we Lwowie.

Jeszcze dwa inne motywa kierowały komitetem: odroczenie pogrzebu na dzień 4. lipca pozwoli na piękne udekorowanie katafalku w nawie katedry, co było niemożliwem w dniu 30. bm. z powodu wielkiego święta kościelnego, dzień przedtem przypadającego.

O odroczeniu zawiadomiono natychmiast telegraficznie Wydział krajowy, wybitne osobistości oraz redakcye dzienników lwowskich i poznańskich.

Uchwalono udać się do dyrekcyj kolejowych o możliwe ulgi dla udających się do Krakowa na pogrzeb.

Dalej obradowano nad kartami wstępu dla członków komitetu, dziennikarzy itd. Sprawą tą zajmuje się sekcya korespondencyjna, złożona z pp. Stanisława hr. Tarnowskiego, Dra Asnyka i Dra Paszkowskiego.

Komitet postanowił głównemu mistrzowi ceremonii Drowi Weiglowi i jego zastępcy p. Ksaweremu Konopce dodać jako mistrzów ceremonii pp.: naczelnika Eminowicza, Adama Miłaszewskiego, Ludwika Zawiłowskiego, Wilhelma Fenza, Stanisława Armółowicza i Władysława Brušnickiego.

Odczytano też na tem posiedzeniu projekt programu pogrzebu, ułożony przez p. prezesa Muczkowskiego. Program ten przyjęto z małymi poprawkami. Zostanie on drukiem w całości ogłoszony i rozlepiony po rogach ulic.

Zgłoszenia deputacyj, instytucyj i t. d., pragnących brać udział w pochodzie, winny być nadsyłane na ręce Dra Weigla.

O karty zniżone na kolej, jeżeli takowe dyrekcye przyznają, zgłaszać się należy wprost do komitetu wykonawczego.

W uroczystości pogrzebu Mickiewicza wezmą udział weterani z r. 1831., którzy złożą od siebie nieśmiertelnemu wieszczowi wieniec laurowy na trumnie.

Na walnem zgromadzeniu lwowskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego dnia 15. b. m. uchwalono: wysłać na uroczystość pogrzebu Adama Mickiewicza w Krakowie reprezentacyę, złożoną z prezesa oddziału i jednego z włościan z wieńcem kwiatów polnych i wybrano włościanina i członka kółka rolniczego p. Franciszka Daleckiego z Dublan. Koszta podróży p. Daleckiego pokrywa z swych funduszów Rada oddziału.

Rada gminna w Krynicy postanowiła wysłać na pogrzeb Mickiewicza deputacyę, złożoną z wieśniaków ruskich, którym przewodniczyć będzie b. wójt krynicki, inżynier p. Babel. Deputacya przywiezie wieniec, uwity z gałązek drzew szpilkowych.

Lwów. Towarzystwo „Rodzina" wysyła na uroczystość przeniesienia zwłok ś. p. Adama Mickiewicza w delegacyi dwunastu członków.

Krakowskie Towarzystwo techniczne postanowiło na posiedzeniu w dniu 16. bm. odbytem wziąć gremialny udział w uroczystości pogrzebu Adama Mickiewicza i złożyć na trumnie wieniec.

Krakowska kongregacya kupiecka na posiedzeniu odbytem onegdaj pod przewodnictwem p. Henryka Schwarza, uchwaliła wziąć gremialnie udział w pogrzebie z godłem swojem i srebrnym wieńcem, który niesiony będzie przez członków kongregacyi.

Stanisławów. Tutejsze Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda", wysyła pięciu delegatów wraz ze sztandarem na uroczystość Mickiewiczowską do Krakowa.

Towarzystwo polskich akademików „Ognisko" w Czerniowcach uchwaliło wysłać deputacyę imieniem młodzieży na pogrzeb wieszcza. Deputacya złoży na trumnie wieniec laurowy z napisem na wstęgach o barwach narodowych: Towarzystwo akademików polskich „Ognisko" w Czerniowcach na Bukowinie — Nieśmiertelnemu Piewcy „Ody do Młodości."

Buda-Peszt. Tutejsze stowarzyszenie Polaków wybrało pp. Gurowicza, Korytyńskiego, Kiszakiewicza, Sokulskiego i Pułjanowskiego do deputacyi, mającej się udać do Krakowa na uroczystość Mickiewiczowską.

Nowa Refarma donosi: Kilku członków „Collége de France" weźmie udział w uroczystości Mickiewiczowskiej w Krakowie. „Collége de France", w którem, jak wiadomo, zajmował Mickiewicz swego czasu katedrę literatur słowiańskich, jest wyższym zakładem naukowym, z wykładami bezpłatnymi i publicznymi. Na wykłady tę uczęszczają przeważnie ludzie ukończeni i wiele osób w tej liczbie i dam, z arystokracyi francuskiej, a wykładają po większej części najwybitniejsi uczeni francuscy, przeważnie członkowie instytutu i profesowie Sorbonny. Profesorem w „Collége de France" może być tylko uczony, wybrany przez fakultet uniwersytecki i przez akademię umiejętności, oraz zatwierdzony przez ministerstwo oświaty.

Sprawy miejscowe.

Przemyśl przodem.

Musimy szczerze przyklasnąć Radzie miejskiej za uchwałę powziętą na posiedzeniu czwartkowem, aby pamięć dnia, w którym zwłoki wiekopomnego Adama Mickiewicza sprowadzone zostaną do kraju i będą złożone w grobach królewskich, uczcić i przekazać potomności ustawieniem w naszem mieście pomnika dla nieśmiertelnego wieszcza i nadania jednemu z placów lub ulic nazwy Mickiewicza.

Wykonanie tej uchwały poleciła Rada komitetowi wybrać się mającemu, na którego czele stoi burmistrz miasta, jako inicyator tej myśli pięknej.

Ponieważ Przemyśl nie posiada ani Akademii umiejęności, ani Uniwersytetu, ani Szkoły sztuk pięknych, ani tez Kółka literackiego możemy się spodziewać rychłego wykonania uchwały Rady, jeśli komitet pomnikowy weźmie się żywo do dzieła i rozpisze co rychlej konkurs na projekt posągu lub popiersia, jednak bez nagrody, gdyz konkursy z nagrodami stawiają sędziów w nader niemiłe położenie orzekania, który z nadesłanych projektów jest najgorszy, a zatem na pierwszą zasługuje nagrodę i wykonany być nie może.

Z powzięciem uchwały ustawienia pomnika dla króla Parnasu polskiego, uchwaliła Rada wyasygnować na ten cel ze skarbca miejskiego kwotę 500 zł. a o resztę funduszów postarać się drogą dobrowolnych składek.

Żałujemy mocno, że wniosek p. rad. Frankowskiego, aby nie 500 tylko 1000 zł. na pomnik wyasygnować, nie uzyskał większości; gdy jednak raz już zapadłej uchwały uchylić nie można odwołujemy się do znanego patryotyzmu i ofiarności mieszkańców naszego grodu, którzy doniosłość uchwały Rady miejskiej pojmują i ocenić potrafią, aby bez różnicy stanu, wieku i wyznania zbierali i składali co rychlej datki na pomnik dla naszego nieśmiertelnego Adama. Datki nie powinny być znaczne, bo nie wysokość kwot tylko ich ilość stanowi o zebraniu potrzebnego funduszu.

Koszta pomnika nie przeniosą sumy 5.000 zł., pięćset zł. złożyło już miasto, pozostaje przeto dołożyć resztę 4.500 zł. Miasto liczy bez załogi około 30.000 mieszkańców, aby uzyskać przeto 4.500 zł. wypada na każdego mieszkańca piętnaście centów. W liczbie 30.000 mieszczą się jednak dzieci, biedacy i owa warstwa ludności, której do świadczeń publicznych pociągnąć nie można. Przypuśćmy przeto, że liczba jałowych wyniesie 20.000, to cięży obowiązek świadczenia na 10.000 mieszkańcach. Z tych 10.000 połowa tylko t. j. 5.000 uczyni moze wezwaniu zadość. Każden przetoz tych 5.000 powinien złożyć po 1 reńskim. Powinien, lecz nie uczyni prawdopodobnie tego, wymawiając się tem, że pro bono publico i tak już dużo świadczy, zatem chociaż cel piękny nie da nic albo bardzo mało.

Innej przeto trzeba się chwycić taktyki, aby dopiąć celu. W pierwszej linii powołane są do świadczenia na cel tak wzniosły instytucye kredytowe naszego miasta, jakoto: Kasa oszczędności, Towarzystwo rolne, Towarzystwo zaliczkowe rzemieślników i rolników i tak zwany Bank żydowski, a następnie Stowarzyszenia i Towarzystwa, a mamy ich sporą liczbę, bo pięć Stowarzyszeń przemysłowych, Towarzystwo gimnastyczne Sokół, Towarzystwo muzyczne, Towarzystwo dramatyczne, Czytelnię, Kasyno mieszczańskie i Gwiazdę.

Jeśli Stowarzyszenia te i Towarzystwa uchwaleniem datków, propagandą po między swoimi członkami i publicznością miejscową i okoliczną, a co do okolicy weźmie niezawodnie akcyę w swoje ręce Rada powiatowa — urządzeniem przedstawień i koncertów, wezmą sią energicznie do pracy, to skutek będzie niezawodny i za rok stanie w naszym grodzie obok posągu bohaterskiego króla, pogromcy niewiernych i oswobodziciela chrześcijaństwa, posąg wieszcza narodu naszego, olbrzyma myśli i ducha Adama Mickiewicza.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej

z dnia 19. czerwca b. r.

Obecnych radnych 29. Przewodniczący burmistrz p. Dr. Dworski, sekretarz p. Do-

---

na takiej zachciance przerywam i milczę.

— Masz pan słuszność, my południowcy jesteśmy narodem niepoprawnym. Ja naprzykład mam szkaradne przyzwyczajenie obiecywania różnych rzeczy, których następnie dotrzymać nie mogę. Sprawia mi to wielkie nieprzyjemności i stawia często w fałszywem położeniu.

Odźwierny pełniący służbę wszedł i oświadczył: „że p. Béchut czeka w przedpokoju". — Przyjdę natychmiast, poproście go do mego biura!

— Panie ministrze, — zauważał Mejean, — w biurze zebrała się z pańskiego polecenia komisya naukowa.

— No to do biura p. Lappary...

— W biurze p. Lappary czeka biskup z Tulle. Pan minister.... Wszystkie pokoje były zajęte przeróżnym ludźmi, których Roumestan na jedną i tą samą godzinę zamówił, ludźmi na stanowisku zasługującymi na oględne obchodzenie.

— Poproś p. Béchut do małego saloniku, — rzekła Rozalia wstając od stołu... — ja wychodzę do miasta.

Sekretarz i odźwierny wyszli, aby poumieszczać wedle możności nowych przybyszów, a Numa wypił jednym haustem odwar z werbeny, przyczem poparzył język. Rzucił filiżankę na ziemię i zawołał naprawdę zgniewany: niech czart porwie ministeryum i tekę, ci idjoci zaczynają mnie niecierpliwić...! (C. d. n.)

brzański. Protokół z ostatniego posiedzenia z dnia 10. czerwca 1890 przyjęto do wiadomości bez dyskusyi.

Ref. Ks. Dr Drozd przedkłada budżet funduszu ubogich dla chrześcian w dochodach 397 zł. w wydatkach 397 zł. w pozycyi wydatków koszta domu przytułku dla ubogich wynoszą 1585 zł. a nadto 100 zł. dla OO. Reformatów, którzy tam odprawiają nabożeństwo. Sekcya wnosi przyjęcie, co też Rada uchwala. — Dalej przedkłada tenże referent budżet funduszu ubogich dla izraelitów w kwocie 778 zł. z którejto kwoty na wniosek p. Dr. Baumfelda sekcya wnosi 200 zł. przeznaczyć osobno na książeczkę jako fundusz żelazny na dom ubogich izraelitów co również Rada uchwala.

R. p. Dr. Smutny referuje sprawę udziału w uroczystości przeniesienia zwłok Adama Mickiewicza. Sekcya wnosi zakupić 300 egzemplarzy „Złote myśli“ — 200 portretów Mickiewicza — 10 egzemplarzy albumu — dalej proponuje wysłanie delegacyi z Rady a mianowicie oprócz p. burmistrza 5 radnych. P. Dr. Dworski oddawszy zastęp two p. Dr. Ziemiańskiemu wnosi: 1) wznieść na pamiątkę sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza pomnik datkami dobrowolnymi i z funduszów miejskich ofiarować kwotę 300 zł. na ten pomnik, 2) zawiązać komitet do urządzenia nabożeństwa żałobnego, 3) zakupienie medalu srebrnego i 4) nadać ulicy Lwowskiej nazwę ulicy Mickiewicza. Rada uchwala wniosek burmistrza ad 1) z poprawką p. Dr. Dolińskiego, iż z funduszu miejskiego ma być dana kwota 500 zł. — ad 2) uchwalono, — ad 3) uchwalono, — ad 4) zostawiono wybór ulicy magistratowi. Następnie uchwalono w całości wniosek sekcyi, co do zakupienia dzieł i portretów, dalej uchwalono zgodnie z wnioskiem sekcyi wysłanie delegatów 5 oprócz burmistrza a to: PP. Majerskiego, Frankowskiego, Dr. Smutnego, Dr. Baumfelda i Dr. Dolińskiego.

Ref. r. p. Frankowski. Uchwalono udzielić urlopu do końca września p. Schützowi i na jego miejsce zaprosić zastępcę — uchwalono Dr. Dworskiemu lekarzowi miejskiemu udzielić 6 tygodniowego urlopu a Dr. Smolarskiemu poruczyć zastępstwo. — Uchwalono udzielić zaliczkę p. Zagórskiemu 150 zł., Nyczowi pompierowi kwotę 24 zł. Waldmanowi 60 zł., Skórce kwotę 36 zł. a Bartowi 24 zł. Następnie przedkłada p. referent prośbę policyanta Sawickiego o zezwolenie zawarcia ślubu. P. Henner wyjaśnia, iż Sawicki już przed 6 tygodniami zawarł ślub więc nie widzi potrzeby udzielać mu zezwolenia (śmiech w sali). — Uchwalono przyjąć do związku gminy Józefa Baranowicza za opłatą 10 zł, a Golezińskiego kotlarza za opłatą 10 zł. — Uchwalono uznać rachunek p. Nahlika za leki dla sług w kwocie 27 zł. 66 ct. Nad prośbą p. Raciborskiego o zezwolenie kopania na Zniesieniu za grobem Attili, uchwalono przejść do porządku dziennego. Również przechodzi Rada do porządku nad prośbą p. Pierzchały o zapłatę za udzielanie lekcyi śpiewu. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie szkoły przemysłowej. W końcu zarządza p. burmistrz tajne posiedzenie.

KRONIKA.

?!

Patrz na stronicy czwartej.

Patrz na stronicy czwartej.

Książe biskup krakowski na dzień 30. czerwca powołany jest do Wiednia, celem odebrania z rąk cesarza biretu kardynalskiego. Komitet wykonawczy widzi się spowodowanym, odłożyć obchód pogrzebu Mickiewicza na dzień 4. lipca.

Udział Przemyśla w uroczystości przeniesienia zwłok A. Mickiewicza. Wydział Rady powiatowej na swem posiedzeniu dnia 20. b. m. odbytem, uchwalił: 1) na pokrycie kosztów pogrzebu przyczynić się datkiem w kwocie 100 zł. z funduszu powiatowego: 2) wysłać deputacyę powiatową pod przewodnictwem J. E. Adama ks. Sapiehy, prezesa Rady powiatowej, do której to deputacyi wybrano także trzech włościan, kosztem powiatu wysłać się mających; 3) złożyć na grobie wieszcza wieniec w imieniu reprezentacyi przemyskiego powiatu; 4) zamówić 300 egzempl. wydawnictwa pod tytułem: „O największym naszym pisarzu Adamie Mickiewiczu“, zaopatrzonego portretem wieszcza, dla ich rozdania pomiędzy włościanami w tutejszym powiecie.

Rada miejska na posiedzeniu dn. 19. bm. uchwaliła: 1) wznieść w Przemyślu pomnik dla wieszcza z dobrowolnych ofiar, do których z funduszów miejskich wyasygnowano kwotę 500 zł.; 2) zawiązać komitet dla urządzenia nabożeństwa żałobnego: 3) zakupić z funduszów miejskich medal srebrny wieszcza; 4) nazwać jedną ulicę w Przemyślu, której wybór pozostawiono magistratowi, ulicą Adama Mickiewicza; 5) zakupić 300 egzemplarzy „Złotych myśli“, 200 portretów wieszcza do rozdania i 6) wysłać delegacyą złożoną z 6 członków: Dra Aleksandra Dworskiego burmistrza i posła na Sejm krajowy, Dra Fryderyka Smutnego, Dra Jakóba Baumfelda, Ignacego Frankowskiego notaryusza, Dra Franciszka Dolińskiego i Ferdynanda Majerskiego.

Wydział Towarzystwa „Sokół“ przemyski wysyła dwóch delegatów: Dra Leonarda Tarnawskiego i Dra Misińskiego zapraszając innych Sokołów do przyłączenia się oraz przyjmuje udział w kosztach wieńca, który imieniem wszystkich gimnastyków polskich ma być złożony w grobowcu z napisem „Od polskich Sokołów.“

Wydział Towarzystwa pedagogicznego urządza w sobotę 28. bm. wieczorek wokalno-muzykalny z odczytem, zaś w dzień pogrzebu nabożeństwo.

Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ wysyła trzech delegatów a mianowicie: pp zast. prez. Osińskiego i czł. wydz. Dmitrowskiego i Bochenka ewent. zastępcę Czerneckiego ze sztandarem. Delegacya ta przyłączy się delegacyi Gwiazdy Lwowskiej.

Straż ochotnicza pożarna wysyła 3 delegatów: Wacława Regera adjutanta korpusu i dwóch towarzyszy.

Redakcyę *Gazety Przemyskiej* zastąpi p. Wacław Reger.

Wiele jeszcze innych Towarzystw zamyśla wysłać delegacye, ponieważ jednak nie dokonano wyborów, doniesiemy o wyniku później:

Wydział „Sokoła“ ogłasza następujące pismo: „Do braci Sokołów! Na uroczysty obchód złożenia zwłok nieśmiertelnego wieszcza naszego Adama w grobach królewskich na Wawelu w Krakowie dnia 30. czerwca 1890 odbyć się mający, wybrał podpisany wydział na posiedzeniu dnia 4. bm. odbytem. dwóch delegatów z pomiędzy członków wydziału, a to: pp. Dra Marcelego Misińskiego i Dra Leonarda Tarnawskiego. Delegaci ci mają współdziałać z delegatami innych Towarzystw Sokolich. O tem uwiadamiamy wszystkich naszych druhów, którzy własnym kosztem na rzeczoną uroczystość do Krakowa się wybierają z tem nadmienieniem, iż mogą — celem wzmocnienia zastępu Sokolego — do wymienionych delegatów naszych się przyłączyć i z nimi współdziałać. Z wydziału Towarzystwa gimnast. „Sokół“. — Przemyśl, dnia 19. czerwca 1890. *Z. Pisiewicz* zastępca przewodniczącego. *Wład. Kropiński* sekretarz.

Czytelnia dla kobiet we Lwowie uchwaliła wysłać na uroczystość narodową pogrzebu Mickiewicza delegacyą z wieńcem od ogółu kobiet polskich. Ponieważ wieniec ten ma być ofiarowany nietylko w imieniu Czytelni, lecz ogółu kobiet, zwracamy się więc do szerszego koła Polek z prośbą, aby zechciały wziąć udział w wyrazie naszej czci choćby najdrobniejszym datkiem. Nie chcemy podnosić w tem miejscu znaczenia takiego solidarnego objawu niewieściej czci i uwielbienia dla twórcy „Grażyny“ i wiersza „Do matki Polki“, bo z jednej strony potężne „uczucie samo się w sobie chowa jak wulkan,“ z drugiej zaś wierzymy, że wielkie imię wieszcza, „który był miodem i mlékiem, krwią i żółcią“ dla swego narodu, starczy za wszystkie zachęty. Zaznaczamy tylko. że datki powinny być drobne ale liczne dla złożenia godnego hołdu pamięci wieszcza, który kochał i cierpiał za miliony. W razie gdyby składka przewyższała wartość okazałego wieńca, Czytelnia rozporządzi pozostałą kwotą na jakikolwiek cel humanitarny najbardziej odpowiadający ideałom, które przyświecały życiu wielkiego poety. Datki należy odsełać pod adresem Czytelnia we Lwowie, ul. Halicka l. 10 lub też na ręce naszej Administracyi.

Program Wianków, które się odbędą dzisiaj w niedzielę d. 22. czerwca br. na Sanie obok mostu rządowego jest następujący: I. Puszczanie wianków i chwytanie tychże o nagrodę. II. Wyścigi na łodziach. III. Produkcye zręczności na łodziach. IV. Ewolucye na sandolinach. V. Pochód łódek strojnych w otoczeniu wianków oświetlonych. VI. Chóry. VII. Żywe obrazy. VIII. Ognie sztuczne. Podczas całego obchodu grać będą naprzemian dwie orkiestry wojskowe. Początek o godz. 6 wieczorem. Pogoda być musi!!! (*Przyp. Red. Do dzisiejszego numeru Gazety dołączamy program szczegółowy*).

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Wiktoryę Golachowską stałą nauczycielką cztero-klasowej szkoły etatowej mięszanej w Lisku.

Stypendyum w kwocie rocznej 130 zł. z fundacyi przemyskiej nadał p. namiestnik Tadeuszowi Rawickiemu, uczniowi 5 klasy w tut. gimnazyum.

Z kolei Karola Ludwika donoszą, że z dniem 30. b. m. wydawane będą w stacyach: Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Brodach, Tarnopolu i Podwołoczyskach do pociągów pospiesznych bezpośrednie bilety jazdy 3 klasy do większych stacyj kolei północnej ces. Ferdynanda. Do stacyj innych kolei na razie biletów powyższych wydawać się nie będzie.

Początki germanizacyi. Uliczkę przy trakcie dobromilskim wiodącą obok szpitalu garnizonowego nazwano „Kapellengasse!“ Kto w polskiem mieście poważył się ulicę samozwańczo nazwać po niemiecku, nie wiemy. Podobną samowolę uważamy za atak na narodowość i za wkroczenie w zakres praw samorządu gminnego, gdyż jedynie Radzie miejskiej przysłuża prawo nadawania nazw ulicom i placom publicznym. Pan burmistrz, Magistrat i Rada miejska staną niezawodnie w obronie samorządu i ta „Kapellengasse“ będzie spodziewamy się początkiem i końcem germanizacyi na polskiej ziemi.

Bezczelność i arogancya żyda na mycie mostowem przechodzi wszelkie granice. Brutal ten napada szczególniej młodzież szkolną chłopców i dziewczęta, przechodzące przez myto i łży dziatwę tak szkaradnymi słowami, że przez wzgląd na samą przyzwoitość trzeba sobie zatykać uszy. Jeśli nie inne względy, to przynajmniej wzgląd na obyczajność publiczną powinny władze nakłonić do tego, aby arogancki i bezczelny żyd na mycie został usunięty i zastąpiony przez innego, porządnego człowieka.

Kuglarz. Chłop nasz ma wrodzony pociąg do szynku i pijawki szynkownej, pokątnika, interesu nie lubi załatwiać w kancelaryi adwokackiej tylko przy kieliszku wódki z „panem pysarom.“ Onegdaj kilku chłopów stojących w stosunkach z czeską fabryką machin rolniczych potrzebowało wysłać list pieniężny do tej fabryki i udało się o załatwienie tego interesu do znanego pokątnika, który oprócz pisarki trudni się także kuglarstwem, mianowicie szanżuje z zadziwiającą zgrabnością cudzą własność do własnej kieszeni. Pokątnik napisawszy list i włożywszy weń pieniądze, coś około 20 reńskich, udał się z chłopkami na pocztę, aby tam list nadać. Na poczcie, przy zakupnie znaczków pocztowych, wyjął z bocznej kieszeni list inny, widocznie już w tym celu przygotany i chciał takowy zaopatrzyć znaczkiem pocztowym, zaś list zawierający pieniądze przywłaszczyć sobie. Tym razem zawiodła kuglarza zręczność. Chłopi spostrzegli zamianę i odebrali eskamotorowi list zawierający pieniądze. Ponieważ nie można było stójkowego odszukać, kuglarz schwytany na gorącym uczynku, uszedł bezkarnie.

Nagle zasłabła w sobotę d. 21. bm. o godz. 5 po poł, włościanka, która przybyła do miasta po poradę lekarską, usunęła się zemdloną na ławkę w ogródku gdzie stoi posąg Sobieskiego. Gawiedź szabaszowa otoczyła gęstem kołem zemdloną. Po dobrej chwili zjawiło się wreszcie dwóch stójkowych i zawiozło kobietę na przywołanym fiakrze do szpitala. Fiakier Nr. 8 wezwany przez stójkowego do jazdy wzbraniał się zrazu i posłuchał dopiero groźby. Oto skutki utrzymywania pod cudzą firmą przez urzędnika policyi fiakra. Batożnikom przemyskim rośnie grzebień ponieważ mają kolegę w organie nadzorczym.

Kradzież czy szkodnictwo. Onegdaj zakradł się w nocy do ogrodu ks. kanonika Dr. Paszyńskiego złodziej czy szkodnik i poniszczył tamże w sposób iście barbarzyński nader cenne krzewy róż i inne kwiaty ogrodowe, łamiąc je i wyrywając z korzeniami z ziemi. Ks. kan. Dr. Paszyński przyrzekł 10 zł. nagrody za wykrycie sprawcy.

Łowy na szczura. W piątek o godzinie $8^{1}/_{2}$ rano szczur niepospolitych rozmiarów wybiegł z dystrybucyi głównej na Rynek i oślepiony jasnem światłem dziennem wpadł pomiędzy przekupki. Między kumoszkami powstał popłoch, zrywały się od straganów i koszów i odbiegały z krzykiem i piskiem otulając się spodnicami. Szczur pędził na oślep przez sałatę, ogórki, ziemniaki, kwiaty podskakując i piszcząc, bo szukał za schronieniem swojem, a nie mógł się dobić kraty kanałowej. Za szczurem sunęła gawiedź uliczna ze śmiechem i wrzaskiem. Łowy skończyły się wreście śmiercią szczura, ugodzony laską wyzionął ducha pomiędzy zielenią i w ostatniem drgnieniu złożył głowę na woniejącym kwiecie róży.

Jarosław, 20. czerwca. (Korespond. *Gazety Przemyskiej*). Protesta wniesione przeciw wyborom do Rady miejskiej zostały już odesłane do namiestnictwa. Oprócz tego wniosło kilkuset mieszczan jarosławskich do ministeryum spraw wewnętrznych zażalenie na tutejszych dzierżawców propinacyi, którzy wbrew umowie zawartej z gminą pobierają opłatę po 8 zł. 12 ct. od hektolitra piwa, zamiast opłaty kontraktowej w kwocie 7 zł. 50 ct. Ministeryum spraw wewnętrznych odesłało to zażalenie Starostwu w Jarosławiu do dokładnego zbadania i zdania sprawy. Wojna piwna rozpoczęta, po bezstronności naszego Starostwa spodziewamy się, że pp. propinatorowie poniosą klęskę. — Na posiedzeniu rady przybocznej rozwiązanego magistratu obradowano dnia 16. b. m. nad obsadzeniem wakującej posady lekarza miejskiego. Mimo żywej agitacyi kliki propinacyjnej protegującej p. Dra Friedwalda, zamianowano tymczasowym lekarzem miejskim p. Dra Jarosława Turzańskiego, a tegoż zastępcą p. Dra Trzaskowskiego. — Równocześnie wybrano na tem posiedzeniu delegacyę na uroczystość pogrzebu Adama Mickiewicza w Krakowie. W skład delegacyi weszli ks. katecheta Wojnar, Dr. Władysław Jahl, Ludomir Czyński i Henryk Strizower, ostatni wymówił się brakiem czasu, w miejsce jego wybrano przeto p. Leopolda Goldfingera, jowisza propinacyjnego. — Słomki tak się rozmnożyły w naszem mieście, że wieczorem, gdy ciągną, niepodobna przejść ulicą. Prosimy przeto magistrat o zarządzenie, aby te nocne ptaki obrały dla siebie inne więcej ustronne miejsce do ciągu, gdzie za niemi i tak trafią myśliwcy.

Ruch Stowarzyszeń.

Sprawozdanie wydziału stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda Przemyska“, złożone za rok 1889 na walnem zgromadzeniu w dniu 15 czerwca b. r.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się o ruchu członków, a mianowicie z końcem roku 1888 pozostało członków zwyczajnych 103, w ciągu roku wpisało się 27, uznano za występujących 33, a zatem z końcem r. 1889 pozostało członków zwyczajnych 97. Członków wspierających liczy stowarzyszenie 39. a honorowych 5. W ciągu tego roku zarządził wydział wystąpienie stowarzyszenia „Gwiazdy“ ze sztandarem podczas rezurekcyi, dalej w nabożeństwie w rocznicę konstytucyi 3. maja, wziął udział w poświęceniu sztandaru stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie, posełając gwoździ do drzewca i 10 zł., wysłał delegatów na poświęcenie sztandaru „Gwiazdy“ w Stryju, przystąpił imieniem stowarzyszenia do Towarzystwa Staszica, wziął udział w obchodzie narodowym „Wianki“ przez urządzenie obrazu na galarze, urządził wieczorek Mickiewiczowski, na którym po raz pierwszy wystąpił chór męski stowarzyszenia, kierowany przez ks. Kwiecińskego. W lecie 1889 urządził wycieczkę na Budy, podczas karnawału odbywała się w lokalu stowarzyszenia nauka tańców dla członków i odbyło się kilka zabaw. Dla rozbudzenia życia umysłowego odbyły się dwa odczyty. W czytelni stowarzyszenia znajdywał się bilard i czasopisma: Kuryer Lwowski, Gazeta Przemyska i Wędrowiec, i bibliotoka dla członków. Urządzono wspólny opłatek i święcone, Komitet teatralny urządził trzy przedstawienia amatorskie, (dyrektor tego komitetu p. Zakrzewski, reżyser p. Olszewski). Stosownie do uchwały zeszłorocznego walnego zgromadzenia wniósł Wydział petycyę do Sejmu krajowego o subwencyę na budowę domu własnego, jednakże bez skutku. Rozporządzając funduszami stowarzyszenia dla udzielenia bratniej pomocy, wyasygnował Wydział przez cały rok sumę 393 zł. 40 ct., z czego 17 zł. 40 ct. przypada na lekarza wzywanego przez chorych członków stowarzyszenia, 326 zł. na zapomogi tygodniowe, z których udzielono zapomóg za 80 tygodni, a mianowicie czerpało z funduszu zapomogowego 31 członków, z których jeden otrzymał jednorazowy datek; 26 członków chorowało po razu, trzech po 2 razy, jeden aż 4 razy w ciągu roku. W dwóch wypadkach zapomogi odmówiono. Sprawozdanie kasowe. A) Przychód funduszu obrotowego: Pozostałość z końcem r. 1888 242 zł. 8 ct. w pap. 443 zł. 59 ct. Sciągnięte zaległe wkładki 35 zł. 73 ct. Wkładki członków zwyczajnych 509 zł. 55 ct. Wkładki członków wspierających 129 zł. Dochód z bilardu 95 zł. 31 ct. Dochód z zabaw i przedstawień 18 zł. 71 ct. Subwencya z Przemyskiej Kasy oszczędności 50 zł. Podjęto z kasy zalicz. z funduszu obrotowego 40 zł. Dochód z odczytów 2 zł. 14 ct. Dobrowolna składka 11 zł. 12 ct. Za wynajęcie sali 20 zł. Odsetki od ulokowanych fund. urosłe w pap. 21 zł. 14 ct. Dochód z biblioteki 1 zł. 97 ct. Suma przychodu 1155 zł. 61 ct., w pap. 464 zł. 73 ct. — Fundusz żelazny z końcem r. 1888 przedstawiał sumę 2434 zł. 34 ct., przez oprocentowanie urosł o kwotę 113 zł, 99 ct., a zatem z końcem roku 1889 przedstawia sumę 2548 zł. 83 ct.

B) Rozchód funduszu obrotowego: Czynsz za lokal 318 zł. Oświetlenie 24 zł. 54 ct. Opał 35 zł. 1 ct. Zapomogi chorych 393 zł. 40 ct. Wydatki na czasopisma 39 zł. 30 ct. Wydatki na bibliotekę 26 złr. 26 cnt. Koszta wspólnego święconego i opłatka 59 zł. 95 ct. Druki i drobne wydatki 27 zł. 38 ct. Wydatki na bilard 36 zł. 75 ct. Wydatki na inwentarz 36 zł. 70 ct. Wydatki nadzwyczajne 66 zł. 68 ct. Wydatki kancelaryjne 3 zł. 60 ct. Podjęto z kasy zalicz. z funduszu obrotowego w pap. 40 zł. Suma rozchodu 1066 zł. 57 ct., w pap. 40 zł. Do tego stan kasy z końcem roku 1889 89 zł. 4 ct., w pap. 424 zł. 73 ct. Suma 1155 zł. 61 ct., w pap. 464 zł. 73 ct. Ogólny stan majątku z końcem grudnia 1889: Ruchomości w sprzętach domowych, bilardzie i kulisach 700 zł. 85 ct. Wartość biblioteki 472 zł. 10 ct. Pozostałość kasowa w gotówce i efektach 3062 zł. 60 ct. Zaległe wkładki za r. 1889 41 zł. Suma 4276 zł. 55 ct.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Józef Jarolim.

Drukiem S. F. Piątkiewicza w Przemyślu.